Nr. 37. Kraków, Środa 15 Lutego 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) ulica Floryańska Nr. 49. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Kraków, 14 lutego.

Jeden z poważnych dzienników niemieckich nazwał świeżo politykę rosyjską polityką nerwową. I rzeczywiście, jeżeli się uważać będzie głosy dzienników rosyjskich za wyraz opinii ministerstwa spraw zagranicznych w Petersburgu, to charakterystyce tej nic zarzucić nie można. Od chwili bowiem kiedy sprawa bułgarska zaczęła się rozwijać w sposób dla Rosyi niepomyślny, popadły dzienniki rosyjskie w pewien rodzaj nerwowego rozdrażnienia. W pierwszym rzędzie zwróciły się one przeciw Austryi i Niemcom, przypuszczając całkiem naturalnie zresztą, że po za ks. Battenbergiem i jego następcą dzisiejszym stoją mocarstwa wpływom rosyjskim w Bułgaryi nieprzychylne a więc austro-węgierska monarchia i „uczciwy faktor“ z nad Sprei, który wprawdzie na półwyspie bałkańskim bezpośrednich interesów nie ma, ale troskliwy o własną skórę pilnować musi, aby kolos rosyjski zanadto się nie rozrastał.

Dzienniki rosyjskie uderzyły więc na alarm i rozpoczęły ową ciekawą ze wszech miar polemikę z *Nordd. Allg. Ztg*, która w kwietniu i w maju roku zeszłego zapełniała szpalty wszystkich dzienników europejskich.

Polemika ta nie miała wprawdzie skutków doniosłych, ale przyczyniła się niepospolicie do wyjaśnienia historyi najnowszej. Pokazało się wtedy mianowicie, czemu *Budapester Corr.* początkowo przeczyła, że w r. 1877 (5 stycznia), po zjeździe Reichstadzkim przyszło do porozumienia pomiędzy Rosyą a Austryą tej treści, że Austro-Węgry obowiązywały się do neutralności podczas wojny turecko-rosyjskiej a za to miały zapewnioną okupacyę Bośni i Hercegowiny tak jak Rosya znowu przyłączenie Bessarabii.

Co się stało dalej, to rzecz znana. Rosya z pomocą Rumunów i dzięki neutralności austryackiej zwyciężyła Turków, Austro-Węgry zajęły Bośnię, ale dalsze plany rosyjskie pokrzyżowała Anglia i dopiero usilnym zabiegom ks. Bismarka, do czego on sam w mowie swej ostatniej się przyznał, udało się przyprowadzić do skutku kongres berliński.

Tutaj znowu przeciw okupacyi Bośni i Hercegowiny nie podnosił zarzutów ani ks. Gorczakow ani żaden z dyplomatów rosyjskich, bo uważano tę rzecz za rozstrzygniętą od dawna, chodziło tylko o Bessarabię i Bułgaryę.

Kongres berliński jednak zgodziwszy się na zabór Bessarabii nie przyznał takich wpływów Rosyi na sprawy bułgarskie, jak to dziś dziennikom rosyjskim się zdaje. W artykule 6 układu berlińskiego zgodzono się wprawdzie, aby komisarz rosyjski prowizorycznie zarządzał księstwem bułgarskiem, ale dodano mu do kontroli konsulów innych mocarstw i ograniczono prowizoryum owo do 9 tylko miesięcy (artykuł 7.)

Po urządzeniu administracyi bułgarskiej i po wyborze ks. Aleksandra ustał mandat komisarza rosyjskiego, chociaż wpływ rosyjski miał dosyć czasu, aby w Bułgaryi się umocnić i zakorzenić. Że się tak nie stało, że Bułgarzy woleli rządzić się po swojemu, niż słuchać rozkazów z Petersburga, to już chyba Rosya sama sobie przypisać może. Wszystkie narzekania dzienników rosyjskich na „intrygi“ austryackie i angielskie są zupełnie nieuzasadnione, bo dzienniki te powinny wiedzieć, że bez „intryg“ w dyplomacyi nic się nie dzieje i jeżeli kto, to Rosya nie ma prawa narzekać na rzeczywiste czy urojone intrygi swych przeciwników. Ale że dyplomacya rosyjska nie tylko „intryga“ ale i 9 miesięcznym zarządem Bułgaryi niczego w tym kraju dopiąć nie mogła, to dowodzi chyba, że albo ona jest zupełnie nieudolną, albo też system rządu rosyjskiego jest z gruntu zły i przewrotny.

Pierwszemu przypuszczeniu przeczy historya, pozostaje więc ewentualność druga, dla nas Polaków zupełnie zrozumiała a smutne dająca świadectwo o Rosyi.

Kto zna „rządy „diejateli“ rosyjskich w Polsce, kto zastanowi się nad dzisiejszym kierunkiem ultra prawo- i carosławnej polityki rosyjskiej, ten dziwić się nie będzie Bułgarom, że nie tęsknią wcale do opiekuńczych rządów nadnewskich cywilizatorów.

Rosya zbiera więc dziś w Bułgaryi owoce swojej przewrotnej i nieludzkiej polityki względem Polaków a miotanie się nerwowe dziennikarstwa rosyjskiego, ile razy mu przyjdzie mówić o kwestyi bułgarskiej, jest tylko objawem upokorzenia i wstydu, jakiego doznała Rosya, odgrywająca niezręcznie rolę oswobodzicielki Słowian bałkańskich.

Z prawnego stanowiska biorąc rzeczy, nie ma więc Rosya żadnej podstawy do działania w Bułgaryi, chociaż ma prawo siły i przemocy, które w historyi nowszej zwłaszcza tak wielką odgrywa rolę, chodzi tylko o to, czy i w tym razie będzie mogła zamiary swoje przeprowadzić? Zdaje się, że nie. Wprawdzie ks. Bismark powiedział, że sprawa bułgarska nic go nie obchodzi i wierzymy, że mówił szczerze. Ale oprócz Austryi, która okupacyę Bułgaryi przez wojska rosyjskie uważałaby za *casus belli*, jest jeszcze jedno mocarstwo interesowane na półwyspie bałkanskim, mianowicie Anglia. Lord Salisbury w ostatniej mowie swojej w parlamencie oświadczył wprost, że w sprawach bałkańskich trzymać się będzie tradycyonalnej polityki angielskiej a jaką była ta polityka, to wiadomo. Pojawienie się eskadry angielskiej w zatoce genueńskiej, wiadomość, że druga taka eskadra ma zawinąć do Spezzii niebawem, każe się domyślać, że i rząd angielski nie spuszcza z oka półwyspu bałkańskiego i na wszelkie wypadki się gotuje. Jeżeli zaś mimo to lord Salisbury wierzy w możność utrzymania pokoju, to opiera swoje przekonanie zapewne na tej potężnej koalicyi interesów europejskich, którą Rosya zwalczyćby musiała, gdyby pragnęła koniecznie zamiary swoje w Bułgaryi przeprowadzić.

Gorżka prawda.

(*Nędza Galicyi w cyfrach i program energicznego rozwoju gospodarstwa krajowego — napisał Stanisław Szczepanowski. We Lwowie — nakładem autora — 1888 — str. 218 — 8°.*)

(Ciąg dalszy.)

Pierwsze dwa rozdziały, z których w poprzednim numerze zdaliśmy sprawę, posłużyły autorowi jako materyał, na którym opiera w rozdziale trzecim „bilans gospodarstwa krajowego.“ Bilans ten — jak już wspomnieliśmy — salduje autor trzema niedoborami: finansowym, życiowym i społecznym.

N i e d o b ó r f i n a n s o w y obliczony jest jak następuje:

	milionów złr.
Zwyżka podatków — gotówką do Wiednia	12
Czysty zysk kolei galicyjskich, pobierany przez zagranicę	5
Oprocentowanie obligów indemnizacyjnych i listów zastawnych, będących za granicą	6
Przywóz obcych towarów	83

Galicya płaci zagranicy co roku 106 milionów złr. w.a. Od tego potrąca autor pokrycie eksportem w kwocie 85 milionów — zostaje roczny niedobór finansowy gospodarstwa krajowego w kwocie 21 milionów. Cyfrę tę uważa autor jako zbyt wysoką z powodu, iż za podstawę przywozu wziął rok 1883, który był rokiem zwiększonych przywozów z powodu inwestycyj kapitałów obcych na budowę kolei transwersalnej, potrąca przeto 11 milionów i przyjmuje ostatecznie **10 milionów** jako roczny niedobór finansowy naszego kraju.

Skoro kraj ma niedobór finansowy, czemś go pokrywać musi. Niczem zaś innem pokrywać go nie może, jak tylko sprzedażą ziemi, albo bezpośrednią, gdy zagranica zakupuje dobra i lasy (zwłaszcza lasów sprzedano bardzo wiele), albo pośrednią przez to, iż nasze listy zastawne wychodzą za granicę, co według autora coraz się zwiększa, a co — dodajmy — ów na 10 milionów, naszem zdaniem zbyt nisko, obliczony niedobór finansowy, oczywiscie o całą sumę procentów corocznie zwiększa.

N i e d o b ó r ż y c i o w y, spowodowany nędznem wyżywieniem ludności, objawia się w dwojakim kierunku. Jeden da się cyfrowo obliczyć — jest nim zwiększona cyfra śmiertelności, a zmniejszona cyfra narodzin. Cyfry te znane są już ogółowi — powtórzymy więc tylko ciekawe porównanie Galicyi z Królestwem polskiem: W roku 1860 oba kraje miały prawie jednakową liczbę ludności — Królestwo 4,840.000 — Galicya 4,835.000 — zaś na rok 1887 oblicza się ludność Królestwa na 8 milionów — Galicyi na 6.400.000 — więc przeszło o 1½ miliona mniej. Drugim objawem niedoboru życiowego jest „wycieńczenie i skarłowacenie rasy w ogóle,“ a więc zmniejszenie jej s i ł y d o p r a c y. To się nie da tak ściśle obliczyć — ale pod pewnym względem zmierzyć to można cyframi poboru wojskowego, w których Galicya pod względem stosunku niezdatnych do wojska, tak poślednie zajmuje miejsce.

Wreszcie n i e d o b ó r s p o ł e c z n y. Tutaj już autor mniej na cyfrach się opiera, a daje wyborne oryginalne poglądy na nasze stosunki społeczne.

„Najniebezpieczniejszem następstwem anemii ekonomicznej naszego kraju, jest m a r t w o t a c a ł e j n a s z e j o r g a n i z a c y i s p o ł e c z n e j.“

„Siła społeczna kraju polega w zastępie wykształconych i niezależnych obywateli.“ Niezależność pole a na stosunku środków do potrzeb. Myśmy przyjęli skalę potrzeb europejską, a nie mamy środków takich, jak europejskie narody — ztąd też niesłychanie mała u nas liczba ludzi, ekonomicznie niezależnych, t. j. takich, „których środki są większe od potrzeb.“ Charakterystyczną cechą naszego społeczeństwa jest przewaga klas, które autor nazywa nieprodukcyjnemi, a które mybyśmy „pośrednio produkcyjnemi“ nazwali — nad klasami bezpośrednio produkcyjnemi, rolnikami, przemysłowcami i kupcami. Pierwsze — powiada autor — „jeszcze się przedstawiają jako tako pokaźnie, a natomiast nasze warstwy produktywne, nasi rolnicy, rękodzielnicy i przemysłowcy wyglądają jakby jakimś paraliżem tknięci wobec podobnych warstw w innych społeczeństwach.“

Gorżkie słowa prawdy wypowiada autor naszej szlachcie. „Nędza ekonomiczna Galicyi najbardziej się w tem pokazuje, że z tej szczupłej garstki niedobitków szlacheckich, która tworzy grono właścicieli tabularnych, większa część podobną jest raczej do owych tonących w morzu, potrzebujących wszystkich sił do własnego ratunku, ażeby tylko uchronić się od katastrofy. Tem samem nie przedstawiają oni zasobu siły społecznej, warstwy, od której możnaby spodziewać się doniosłej inicyatywy politycznej“. Cała ta warstwa społeczna — twierdzi autor — „od wielu lat żyje raczej z kapitału, niż z dochodu, t. j. że oprócz dochodu, może drugie tyle wydaje z kapitału, albo przez sprzedaż wprost własności ziemskiej lub lasów, albo przez coraz większe obciążenie własnosci długami hipotecznemi“. Wartość ziemi ostatniemi czasy znakomicie się podniosła — głównie przez koleje żelazne. „To też zwiększone pożyczki, w miarę zwiększonego oszacowania dóbr, zaczęły tworzyć niejako stałą rubrykę dochodu rocznego, do którego każdy poczuwał się uprawnionym, których ekspensowanie przecie nie pogarszało stanu majątkowego, bo zawsze jeszcze, odpowiednio do zwiększonej wartości, dobra nie były do większej części zadłużone, jak pierwej. W ten to sposób zwyżka wartości ziemi stała się stu lub dwustu-milionowym funduszem, z którego dotąd szlachta galicyjska czerpała środki do życia nad stan, to jest po nad rzeczywistemi dochodami bieżącemi“. Tymczasem owo podniesienie wartości ziemi, które się stało bez przyczynienia się, bez pracy i wkładów jej właścicieli, powinno było być zupełnie inaczej zużytkowane — na i n w e s t y c y e r o l n i c z e, na melioracye, na wszelkie ulepszenia gospodarcze — słowem na podniesienie już nie obiegowej ale istotnej, użytkowej wartości ziemi przez powiększenie jej produkcyjności i dochodów. „Rozwój rolnictwa jest wielką potrzebą krajową i cały kraj społecznie na nim korzysta — ale splendor familijny jest sam przez się rzeczą błahą, a dla społeczeństwa całkiem obojętną“.

Przechodząc do s t a n u ś r e d n i e g o, autor podnosi przedewszystkiem ogromną w nim przewagę biurokracyi, którą oblicza na 200.000 głów z cyfrą 34 milionów rocznego dochodu — przyczem wyborną daje charakterystykę naszej n o w e j biurokracyi, rekrutowanej przeważnie ze szlachty, i dającej jej silne oparcie. Wykazuje wymownie całą nieudolność tej biurokracyi na polu ekonomicznem i cywilizacyjnem — a ograniczenie jej działalności głównie do poboru rekruta, do podatków i wyborów. Skutkiem przewagi biurokracyi w naszym stanie średnim, a silnego zespolenia się z nią naszej szlachty — jest wprost upadek poczucia własnej siły. — „Im bardziej ginie zaufanie do własnych sił, tem skwapliwiej wypatruje się ratunku od biurokracyi, samej bezsilnej, od rządu, który sam niewystarczające posiada fundusze na opędzenie najpilniejszych państwowych potrzeb, na zabezpieczenie europejskiej pozycyi mocarstwa. Siła polityczna całego kraju wyczerpuje się na uzyskanie drobnych faworów i koncesyjek, nie wartych tego zachodu, i prawie nie wpływających w niczem na kwestyę najważniejszą, t. j. podniesienie dobrobytu krajowego. Wszystko karleje i maleje do miary dysput o kilka pensyj urzędniczych, lub krajcarowych ulg podatkowych“... „Gorszym od niedoboru finansowego i corocznej utraty za 6 do 10 milionów ziemi, i od niedoboru życiowego, śmierci głodowej 50.000 ludzi rocznie — gorszym jest niedobór społeczny, którego sygnaturą jest upadek niezależnego obywatelstwa i panowanie biurokracyi pod obcym kierunkiem się znajdującej, niedobór, objawiający się upadkiem ducha publicznego, apatyą i martwotą całego społeczeństwa, utratą wiary we własne siły i nadziei w możliwość ratunku“. (C. d. n.)

Ustawa o Zborach izraelickich.

W sobotę d. 11 b. m. w Izbie panów austryackiej Rady państwa ministerstwo oświaty i wy-

POMNIK MICKIEWICZA.

Niezrównany w Polsce znawca w dziedzinie sztuki, prof. Łuszczkiewicz, na usilne prośby nasze obdarzył *N. Reformę* sprawozdaniem z ostatniej wystawy projektów na pomnik Mickiewicza. Sprawozdanie to wydrukowaliśmy z wdzięcznością, w tem przeświadczeniu, iż głos tak poważny wytrawnego znawcy z radością powitanym będzie przez czytelników, a nie przebrzmi bez wpływu na wyjaśnienie rzeczy i utorowanie drogi ściślejszemu komitetowi do ostatecznego doprowadzenia sprawy pomnika do pożądanego celu.

Przyrzeczenie prof. Łuszczkiewicza, że nam spisze poglądy swoje, uzyskaliśmy jeszcze przed zapadłym wyrokiem *jury* — w którym niestety prof. Łuszczkiewicz, jak wiadomo, mimo gorliwych zabiegów udziału swego odmówił. — Dostarczone nam już po wyroku sprawozdanie, odczytała publiczność niewątpliwie z niemałem zajęciem; czytała je jednak z niemniejszym żalem, że szanowny profesor uchylił się od udziału w sądzie konkursowym, zdaniem swem fachowem na wyrok zaważyć nie chciał, a teraz — z zapadłym wyrokiem znajduje się w sprzeczności.

Żal ten powszechny podzielamy serdecznie. Łączymy z nim uczucie wysokiego szacunku dla szanownego profesora, który formułując jasno swe zarzuty przeciw nagrodzonym projektom, jak i zalety którem wedle jego mniemania odznacza się pominięty przez jury Nr. XIX (z godłem „Szósty“). — na niemiły mu werdykt nie strzela z za płotu, ale z otwartą przyłbicą staje w szranki.

Ciężka zaiste byłaby walka z tak potężnym, jak prof. Łuszczkiewicz szermierzem.

Ustąpiwszy mu głosu w feletonie, sprawozdawca *N. Reformy* nie myśli też bynajmniej polemizować teraz z jego wywodami, podzielając je zresztą w głównych zarysach — z pewnemi tylko zastrzeżeniami co do nagrodzonego pierwszą nagrodą — i z wyjątkiem Nru XIX. Wziąwszy jednak udział w konkursowym sądzie, mniema on mieć prawo wyjaśnienia na tem miejscu powodów, dla których z odmiennem co do Nru XIX wystąpił zdaniem, — niezwykle bowiem pochlebny opis tego modelu, podany przez prof. Łuszczkiewicza, wyjaśnienia tego domaga się gwałtownie, zdaje się bowiem wykluczać możliwość odmiennego zapatrywania, któreby choć bladym cieniem słuszności osłonić się mogło....

Korzystając z tego prawa osłonienia się od zarzutu, który każdemu myślącemu czytelnikowi sam przez się nasunąćby się m u s i a ł, spełniamy oraz obowiązek, oświadczając, że opis podany przez znakomitego krytyka nie wpłynął na zmianę naszego widzenia rzeczy.

Zabieramy tedy głos przeważnie w sprawie modelu Riegera z godłem „Szósty“, zapisanym w katalogu pod N. XIX, któremu prof. Ł. nie tylko prym przed innemi przyznaje, ale i do postawienia zaleca. Zabieramy głos przedewszystkiem w e w ł a s n e j o b r o n i e, a to dla tego, że z sprawozdania prof. Ł. każdy musi wysnuć wniosek, że tylko nieuzasadnione uprzedzenie mogło nas powodować do przemawiania przeciw tak wielkich zalet projektowi i że niestety większość jurorów to uprzedzenie podzielała.

Winniśmy wystąpić w obronie naszych zapatrywań tem skwapliwiej, iż za zdaniem i powagą uczonego profesora idą na oślep liczni krytycy *minorum gentium* i po różnych czasopismach śpiewają *peany* na cześć „Szóstego“, zkąd urośćby mogło mniemanie, jakoby krytyka jednozgodnie sprzeczny z werdyktem sąd wydała.

Pominąwszy ów model „Szósty“, zapatrywania nasze co do innych, w tem przedewszystkiem zupełnie zgodne są z zapatrywaniem prof. Łuszczkiewicza, że zarówno z nim żaden projekt nie uznawaliśmy za godny pierwszej nagrody, — a gdy ta uchwaloną została, żadnego nie zalecaliśmy do postawienia b e z w a ż n y c h z m i a n i p o p r a w e k. Przeprowadzenie ich byłoby najłatwiejsze zdaniem naszem w projekcie Godebskiego, (N. XI, który otrzymał pierwszą nagrodę). O wiele niebezpieczniejszem dla całości w projekcie Riegera „Maryar“. (N. XVIII zaszczyconym drugą nagrodą), a jeszcze radykalniejszem byćby musiało w projekcie Gadomskiego (N. XV nagroda trzecia). Pominięty zaś przez jury „Szósty“, zdaniem naszem, większych niż którykolwiek inny zmian by wymagał, bo przedewszystkiem przetworzenia wszystkich bez wyjątku figur i grup dodatkowych, — a raczej zastąpienia ich innemi.

Prof. Łuszczkiewicz nie uznaje w tej mierze słuszności naszych zarzutów, ale niemniej z godną prawdziwego znawcy i miłośnika sztuki bezstronnością wykazuje potrzebę usunięcia pewnych w nim, niedostrzeżonych przez nas, błędów architektonicznych (sztywność attykowych progów u szczytu i brak należytego związania z krawędzią występującą gzymsu) i błędnego modelowania prawej nogi posągu.... Wytknięciem tych błędów wzmocnił więc tylko przekonanie nasze co do tego projektu, — tak jak podniesieniem niektórych niedość ocenionych przez nas piękności w projekcie Godebskiego, bardziej nas zjednał dla tego modelu, uwieńczonego pierwszą nagrodą.

Spowiadamy się z całą szczerością z wrażeń, doznanych przy czytaniu sprawozdania prof. Łuszczkiewicza, — a uchylając czoła przed tak zasłużonej sławy znawstwem jego, sądzimy niemniej, iż z równą szczerością godzi się nam wyznać: nie zostaliśmy przekonani, nie zmieniliśmy zdania — a to z powodów tych a tych.

Nie poważylibyśmy się z odmiennem wystąpić zdaniem w kwestyach, w których tylko tak doświadczony w zawodzie swoim artysta i fachowy znawca jak prof. Ł., trafny może mieć pogląd na utwór rzeźbiarza lub architekty, — ale.....

Ale — po za osądzeniem samego piękna kształtów i modelunku, poprawności rysunkowej linii i stylu, piękności sylwety, równowagi mas, organicznego ustosunkowania części do całości, dodatkowych postaci do głównej, strony figuralnej pomnika do architektonicznej, zachowania właściwych rzeźbie warunków kompozycyi, wymiarów anatomicznych postaci, możliwości i naturalności pozy i ruchu, całej faktury dzieła itd. itd. — po za tem wszystkiem, powtarzamy, pozostaje coś jeszcze do osądzenia w dziele sztuki... a tem jest t r e ś c i o w a j e g o w a r t o ś ć. Co do sądu zaś pod tym względem, mniemamy mieć równe z prof. Łuszczkiewiczem prawo do zabrania głosu i do obrony wypowiedzianych w sądzie konkursowym zapatrywań, które snadź do większości jurorów przemówiły....

Na czem polega, od czego zawisła tu treściowa wartość pomnika? — Moglibyśmy na to pytanie odpowiedzieć przepięknemi słowami prof. Łuszczkiewicza. Streszczając je, powiemy tylko, że zależy ona od tego, aby pomnik jasno i pięknie, w sposób prosty i szlachetny mówił nam o d z i a ł a l n o ś c i p o e t y i p o w o d a c h c z c i d l a n i e g o.

Warunkowi temu, najkardynalniejszemu, zdaniem naszem ż a d e n z wystawionych modeli zadość nie czyni.

„Jakto? czy być może! Wszak dość p o s t a w i ć posąg męża na szczycie pomnika, a wyrazimy już tem c z e ś ć naszą; dość oznaczyć emblematami lub jaką dodatkową postacią, że mąż ten był poetą, — a wyrazimy tem jasno pole jego działalności i zasług i p o w ó d czci naszej.“

Tak się może przedstawia wielu znawcom i nieznawcom cała trudność zadania, trudność zaiste wcale nie wielka, jeśli ją w ten sposób rozumieć zechcemy. Ale takie rozumienie rzeczy byłoby najbłędniejszem w świecie! — Gdybyśmy stawiali w Krakowie pomnik jakiemu obcemu poecie-cudzoziemcowi, wystarczałaby może taka treść skąpa kompozycyi; wystarczałaby może i w takim razie, gdybyśmy stawiali pomnik któremu z mniejszych pieśniarzy naszych, np. Edmundowi Wasilewskiemu.

Ale rzecz wcale inna, gdy stawiamy pomnik... Mickiewiczowi! Stawiając mu pomnik, chcemy tem wyrazić hołd nie autorowi pięknych utworów, pieśni, poematów, arcydzieł literackich, — ale prawdziwemu wieszczowi, który w narodzie krzepnącego obudził ducha i na nowe wzmógł loty, nowe w nas tchnął siły, nową odrodził młodością, — mężowi, którego pieśnią żyjemy, który wskrzesił mdlejącą w sercach miłość Ojczyzny i wiarę w przyszłe jej losy. Toż nie „grono miłośników jego talentu“, ani „czcicieli geniuszu“, — ale cały, cały polski naród hołd mu składa nad hołdy, pomnik mu stawia..... Niejako autorowi „arcydzieł literackich“, ale jako *patri patriae!* ..

Odczucia tej i n t e n c y i, wyrazu tłómaczącego p o w ó d czci naszej dla Mickiewicza, nie znajdujemy a n i ś l a d u w projektach, między któremi przyszło nam wybierać.

W żadnym z nich, — chyba w napisach, któremi miały być ozdobione.

A jeżeli mówimy „w żadnym“, to mamy na myśli te tylko, które artystyczną swoją wartością czyniły zadość skromnym choćby wymaganiom i o nagrodę ubiegać się mogły... w kilku bowiem z tych, które jako całość warunkom artystycznym n i e odpowiadały, znalazły się piękne i pełne poezyi szczegóły, świadczące o lepszem zrozumieniu i przejęciu się intencyą pomnika i o żywszem nieco, cieplejszem uczuciu ich twórców. Wspomnimy tylko o grupie z lewej strony pomnika N. I (dziecię ślubujące wierność Ojczyźnie), o młodzieńcu z wymownym gestem, pełnym zapału, zwróconym ku wieszczowi i chwytającym za rękojeść miecza (w pomniku N. VIII), o prześlicznych szczegółach w pomniku N. IX i t. d. (C. d. n.)

Miecz. Pawlikowski.

znań przedłożyło projekt do ustawy o „uregulowaniu stosunków prawnych religijnej społeczności Izraelitów“. Jest to dopiero pierwszy krok do wprowadzenia pewnych stałych norm i przepisów na wzór tych, jakie dla innych wyznań i obrządków wprowadzono już dawniej, chociaż tu stosunki były już dawno ustalone. I dziwna rzecz, że kiedy dla wyznawców innych religij uznawano potrzebę zaprowadzić na mocy ustaw, powszechnie znanych i jawnie obowiązujących, pewne normy, w religijnej społeczności żydowskiej, chociaż mniej jawnej, a przez to mniej przystępnej dla kontroli, a więc wymagającej tembardziej ustawowego uregulowania, dotąd zwlekała się sprawa, pomimo że rozmaite spory w łonie samego wyznania żydowskiego o przeróżne kwestye administracyjne, chociaż zręcznie tłumione, wydobywały się często na jaw do wiadomości szerszej publiczności.

Projekt przedłożony do konstytucyjnego traktowania zawiera następujące przepisy:

Społeczność żydowska składa się ze zborów religijnych. Zadaniem każdego zboru czyli gminy wyznaniowej żydowskiej jest starać się o zaspokojenie religijnych potrzeb swoich członków w granicach, wytkniętych ustawami powszechnie w państwie obowiązującemi, dalej utrzymywać i rozwijać zakłady, wskazane owym celem — i do niego prowadzące.

Każdy zbór wyznaniowy obejmuje jakiś miejscowo ograniczony obręb, w którym tylko jeden zbór wyznaniowy może egzystować.

Każdy izraelita należy do tego zboru, w którego terytoryalnym obszarze mieszka. Podział na okręgi wyznaniowe (niby parafie) musi być przeprowadzony najpóźniej w dwa lata po ogłoszeniu tej ustawy.

Do kierowania sprawami wyznaniowemi w każdym zborze wyznaniowym (gminie wyznaniowej) należy wyznaczyć przełożonego, który jest reprezentantem na zewnątrz.

Zresztą organizacya bliższa (zbór rada wyznaniowa, wydział i t. p.) będzie uregulowaną przez osobne statuta. Do przełożeństwa mogą być powołani tylko tacy, którzy należą do miejscowej społeczności wyznaniowej, są obywatelami austryackimi i używają w pełni praw obywatelskich. Do służby religijnej można powołać tylko takich, których zachowanie się pod względem obyczajowym i obywatelskim jest bez zarzutu.

Każdy zbór izr. — czy gmina wyznaniowa, powinna mieć przynajmniej jednego sługę religijnego jako rabina; ten musi mieszkać w obrębie swej gminy wyznaniowej.

Dla objęcia każdego urzędu oprócz wymienionych wyżej właściwości potrzebnym jest dowód ogólnego wykształcenia, przynajmniej ukończenia szkół gimnazyalnych.

Funkcye wyznaniowe, przepisami powszechnego kodeksu w sprawach zapowiedzi małżeństw, ślubów, seperacyj od stołu i łoża i rozerwania należące do zakresu działania rabinów lub nauczycieli religii (szkolników) mogą być wykonywane tylko przez rabina, wyznaczonego zgodnie z niniejszą ustawą, albo w razie wakansu przez jego zastępcę.

Wszelkie świadczenia na cele wyznaniowe żydowskie, szczególnie wszelkie opłaty i należytości mogą być nakładane tylko w sposób statutami określony i w wymiarze tam oznaczonym.

Anglia wobec Europy.

Po ogłoszeniu traktatu austryacko-niemieckiego uznano w Rosyi za potrzebne wytężyć wszelkie starania w dwu kierunkach: aby ile możności rozbić przymierze potrójne i aby stworzyć drugie przymierze, jako przeciwwagę tamtemu. Do tego drugiego przymierza ma należeć przedewszystkiem Anglia. Nadzieja pozyskania Anglii wysnuta jest z życzliwości politycznej lorda Churchilla, który nie dawno bawił w Petersburgu i Moskwie. Według *Mosk. Wiedom.* lord Churchill rozwijał plan porozumienia Anglii z Rosyą przeciw lidze pokoju Europy środkowej, która przedstawia niebezpieczeństwo dla innych mocarstw. Według niego, obowiązek zachowania swobody akcyi innym mocarstwom przeciw cezaryzmowi Niemiec przypada Anglii i Rosyi. Najznakomitsi politycy Rosyi mieli plan powyższy przyjąć z uznaniem, obecnie jednak, jak dodają *Mosk. Wiedomosti*, zawisło wszystko od lorda Churchilla, który powinien starać się przyjść w Anglii do steru, ażeby plan jego mógł uzyskać sankcyę urzędową w kołach rosyjskich.

Na ten sam temat *Russ. Kur.* rozwodząc się pisze:

„Z Francyą jesteśmy na stopie przyjaznego przymierza, brak tylko formalnego układu.. Dla czegóż nie mielibyśmy zawrzeć przymierza z Anglią? Dawne nasze rachunki z tem państwem już są mniej więcej wyrównane. Prace komisyi afgańskiej skończyły się pomyślnie. Gdybyśmy zagwarantowali Anglii, że Rosya nie naruszy interesów Anglii w Indyach, w takim razie państwo to prawdopodobnie chętnie zawarłoby z nami przymierze. Sądzimy też, że powierzyłaby nam rozstrzygnięcie kwestyi bałkańskiej, stanowiącej rzecz mniejszej wagi.. Zresztą z rozstrzygnięciem sprawy tej i my poczekać możemy i zająć się przedewszystkiem najważniejszą kwestyą, jaką jest ubezpieczenie własnych interesów. Pozwolimy też sobie utrzymywać, że moglibyśmy jeszcze sprzymierzyć się z samym papieżem. Słowa te brzmią może dla kogoś dziwnie... Odpowiadamy na to: A książę Bismark? Temu udało się przecież to uczynić... Protestant i odwieczny wróg katolicyzmu związał się z papieżem! Gdyby zbliżyć się do papieża drogą pewnych ustępstw, to kto wie, czy głęboki jego rozum nie skłoniłby go do zadzierzgnięcia węzłów przyjaźni raczej z Rosyą, krajem słowiańskim prawosławnym, niż z protestanckiemi Niemcami... Kto wie, czyby nie wolał ujrzeć wszystkich Słowian zjednoczonych i żyjących w braterskiej zgodzie i pokoju, niż srożących się na siebie i wydanych na łup germanizacyi. Tak jest — gdybyśmy tylko szczerze poszukać chcieli, znaleźlibyśmy może więcej sprzymierzeńców, niż książę Bismark.“

Równocześnie z temi i tym podobnemi głosami ze strony Rosyi odzywały się coraz częściej inne od strony przymierza potrójnego o przystąpieniu doń Anglii. Jedni i drudzy usłyszeli wyjaśnienie z ust najwięcej kompetentnych, bo z ust prezesa gabinetu angielskiego, kierującego sprawami zagranicznemi. Po tych wyjaśnieniach nastąpiły komentarze, szczególnie w *Morning Post*, organie Salisbury'ego.

Otóż ten dziennik mówiąc o pogłoskach, jakoby z Anglią toczyły się jakieś rokowania w celu nakłonienia jej do przymierza z Rosyą i Francyą dla przeciwdziałania koalicyi środkowo-europejskiej, twierdzi stanowczo, że te pogłoski nie mają wcale żadnej podstawy. Takie postępowanie byłoby właśnie wielkiem zagrożeniem pokoju europejskiego, który teraz nie ma obawy doznać zawodu, dopóki to potrójne przymierze doznaje poparcia ze strony Anglii i Turcyi. W tym komentarzu jest przeto wskazówka, że Anglia stoi już życzliwie po stronie przeciwnej i to właśnie dla utrzymania pokoju, podczas gdy zbliżenie się Anglii do Rosyi i Francyi wywołałoby skutek przeciwny i zagroziło pokojowi.

Standard znowu roztrząsając kwestyę przystąpienia Anglii do przymierza potrójnego, twierdzi, że nie trzeba wcale specyalnej umowy z Anglią, aby ochronić wybrzeża włoskie i austryackie od ewentualnego najazdu. Anglia nie może wchodzić w żadne przymierza odporno-zaczepne, ale jest gotową bronić traktatów, które podpisała. Dopóki potrójne przymierze daje rękojmie utrzymania pokoju, dopóty ma poparcie ze strony Anglii. Gdyby pokój został naruszony ze strony mocarstwa, stojącego poza tem przymierzem, wówczas Anglia całą swą wagę rzuciłaby na szale przeciw napastnikowi.

Z tych komentarzy widać wyraźnie, że Anglia nie chce się do niczego zobowiązywać, lecz stoi życzliwie po stronie potrójnego przymierza o tyle, o ile to wzięło sobie za zadanie pokój utrzymać, że więc w konsekwencyi przystąpi do wspólnej czynnej akcyi przeciw temu mocarstwu, któreby pokój zamąciło, a więc czy to przeciw Francyi, czy przeciw Rosyi.

Tak mowa Salisbury'ego, jak powyższe komentarze są zatem przestrogą dla Rosyi, aby się wstrzymała od zamącenia pokoju na wschodzie. Jednak nasuwa się pytanie: jakby postąpiła sobie Anglia, gdyby zbiegiem okoliczności przyszło do rozpoczęcia kroków wojennych ze strony mocarstw sprzymierzonych?

Ale równocześnie nasuwa się także inne pytanie, mianowicie: jaką drogą pójdzie polityka angielska w razie, gdyby teraźniejszy gabinet upadł, a lord Churchill z Gladstonem dostali się do steru rządu?

Według naszego zdania nawet w takim razie Anglia nie stanie po stronie Rosyi, lecz co najwięcej zachowa się neutralnie.

Sprawy gmin i powiatów.

(Policya ogniowa w Sokalskiem.)

Czytamy w ***Kuryerze Lwowskim***:

Czego może dokazać sumienna dbałość władzy obywatelskiej, dowodem powiat Sokalski. Poleceniem z dnia 13 listopada 1886 roku zarządził wydział powiatowy sprawienie beczkowozów pożarnych w gminach wiejskich powiatu.

Wskutek tego zarządzenia 40 gmin sprawiło, za pośrednictwem wydziału powiatowego 63 beczek, 38 gmin posiadały dawniej, bądź wskutek polecenia wydziału bądź same zakupiły 136 beczek, zatem ilość posiadanych beczek wynosi 199, nadto mają sprawić w roku 1888: 15 gmin nieposiadających beczek 29 beczkowozów, 50 gmin posiadających za małą ilość 102 beczkowozów.

Okólnikiem z dnia 21 grudnia 1886 zarządził wydział powiatowy:

a) że w każdej gminie wiejskiej i miejskiej nieposiadającej straży ogniowej, ma być zorganizowane pogotowie pożarne;

b) że właściciele domów mają postarać się o rekwizyta ogniowe, wreszcie

c) że gminy mają zakupić potrzebną ilość sikawek.

Wskutek polecenia tego zorganizowane zostało pogotowie pożarne w 91 gminach, tudzież właściciele domów zaopatrzyli się w rekwizyta ogniowe; zakupno sikawek jednak do dziś nie nastąpiło dla braku funduszów.

Wydział powiatowy chcąc ułatwić gminom nabywanie sikawek, odniósł się do Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie o udzielenie na ten cel pożyczki 15.000 złr.

Po zaciągnięciu pożyczki zamierza wydział powiatowy zakupić dla gmin sto sikawek po 150 złr. i rozłożyć spłatę należytości za sikawki na 3—5 rat rocznych.

Wydział powiatowy również wprowadził w życie zbiorową asekuracyę budynków:

a) w 79 gminach, w których część mieszkańców była już ubezpieczoną — podnosząc wskutek tego ilość ubezpieczeń z 2.929 na 5.530 domów;

b) w 9 gminach, w których dotychczas nikt prawie się nie asekurował, ilość ubezpieczonych w gminach tych wynosi 99 domów.

Wartość budynków przez wydział powiatowy zaasekurowanych wynosi łączną sumę 2.356.040 złr.

Ubezpieczeni wypłacali premie dość punktualnie a zaległość w premiach wynosi z dniem 28 listopada 1887 roku zaledwie 266 złr.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia Rady szkolnej krajowej z d. 28 stycznia 1888).

Rada przyjmuje do wiadomości budżet funduszu szkolnego krajowego, uchwalony przez Sejm krajowy na r. 1888, tudzież rezolucye sejmowe, odnoszące się do budżetu. — Zatwierdza wybór Juliana Maciołowskiego, kierownika IV szkoły pospolitej w Krakowie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej miejskiej. — Zatwierdza nominacyę ks. Aleksego Sanockiego na delegata do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi. — Uchwala wyłączyć gminę i obszar dworski w Szumlanach małych ze związku szkoły ludowej w Zukowie i zorganizować w Szumlanach szkołę filialną od 1 września 1889. — Uchwala zorganizować z dniem 1 września b. r. szkoły filialne w Woli Baranieckiej Leśniowicach i Plichowie, a szkoły etatowe w Augustówce, Zahutynie i Sanoczku a szkołę etatową w Weissenbergu z dniem 1 lutego br. — Przyznaje konwentowi pp. Benedyktynek ob. orm. we Lwowie resztę subwencyi z funduszu krajowego w kwocie 823 złr 32 ct. — Uchwala wyłączyć gminę Komarówkę ze związku szkoły ludowej w Dubszczu i zorganizować w Komarówce szkołę filialną od 1 września b. r. — Uchwala przeistoczyć szkołę ludową w Poroninie na dwuklasową o dwu nauczycielach rzeczywistych. — Uchwala wyłączyć gminę Przedzymichy małe ze związku szkoły ludowej w Przedzymichach wielkich. — Zatwierdza wybór Manuela Kiszakiewicza, dyrekt. gimn. nowosądeckiego, na zastępcę przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej w Nowym Sączu. — Uwzględnia prośbę przełożonej pp. Dominikanek w Rawie o pozwolenie utrzymywania prywatnej szkoły w Rawie ruskiej. — Uchwala wyłączyć gminę Maliczkowice i Nagórzany ze związku szkoły ludowej w Nawaryi i zorganizować w Maliczkowicach szkołę etatową. — Zatwierdza uchwałę Rady gminnej w Płanczy, według której język polski ma być językiem wykładowym w tamtejszej szkole. — Uchwala przeistoczyć szkołę ludową w Zbylitowskiej Górze na dwuklasową i przyłączyć do jej związku gminę Świerczków. — Uchwala przeistoczyć szkołę etatową w Strzeliskach nowych na trzyklasową od dnia 1 września b. r. — Zatwierdza wybór Jana Borsuka i Leona Romowicza na członków Rady szk. okr. w Myślenicach. — Zatwierdza wybór Andrzeja Glosera na delegata Rady powiatowej nowotarskiej do Rady szkolnej okręgowej w Myślenicach. — Mianuje na wniosek Komisyi naukowej zawodowych ekspertów dla współudziału w czynnościach tejże Komisyi, a mianowicie: pp. Mieczysława Baranowskiego, insp. szk. okr. lwowskiego miejsk.; dr. Seweryna Dniestrzańskiego, dyrektora gimnazyum w Tarnopolu; Wincentego Jabłońskiego, dyrektora seminaryum naucz. męsk. w Krakowie; Manuela Kiszakiewicza, dyrektora gimnazyum nowosądeckiego; ks. kanonika Teofila Łękawskiego w Przemyślu; Tadeusza Skubę, profesora gimnazyum św. Jacka w Krakowie; Mieczysława Jamrógiewicza, zastępcę dyr. gimnazyum sanockiego; dr. Placyda Dziwińskiego, profesora politechniki we Lwowie; dr. Jana Molina, prof. gimnazyum w Krakowie: Józefa Wójcika, profesora II gimnazyum we Lwowie; Emanuela Wolfa, dyrektora gimnazyum kołomyjskiego i dra Józefa Żulińskiego profesora seminaryum naucz. żeńskiego we Lwowie. — Przyznaje jedenastu profesorom szkół średnich za rewizyę książek szkolnych remuneracyę. — Uchwala warunki, pod którymi poruczyćby mogła naukę gimnastyki w obu tarnopolskich szkołach średnich od początku roku szkoln. 1888/9 tamtejszemu Tow. gimnastycznemu. — Uchwala polecić „Pedagogikę i Dydaktykę Miecz. Baranowskiego“ do bibliotek okręgowych, do bibliotek seminaryów nauczycielskich i szkół ludowych — a „Mitologię dla młodzieży dra L. Germana“ do bibliotek szkół średnich. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny, aprobujący „Gramatykę języka francuskiego W. Erarda Cichomskiego“, jako podręcznik w seminaryach nauczycielskich żeńskich. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny o uwolnieniu ks. kan. Teofila Łękawskiego na własną prośbę od obowiązków dyrektora seminaryum naucz. żeńskiego w Przemyślu i udzieleniu mu przy tej sposobności orderu Franciszka Józefa i porucza zastępstwo w dyrekcyi ks. Henrykowi Biedze, katechecie tegoż seminaryum. — Przenosi suplenta IV gimnazyum lwowskiego, Marcina Szrombę, do szkoły realnej we Lwowie. — suplenta III gimnazyum krakowskiego, Stanisława Switalskiego, do gimnazyum św. Anny. — Mianuje Ignacego Zakrzewskiego suplentem dla gimnazyum w Rzeszowie. — Przenosi suplenta gimn. św. Jacka w Krakowie, dra Antoniego Jaworowskiego, do III gimnazyum krakowskiego, a suplenta tegoż gimnazyum, Franciszka Bieniasza, do gimnazyum św. Anny w Krakowie. — Mianuje dra Jana Bystronia suplentem dla III gimnazyum w Krakowie, a aplikanta IV gimnazyum lwowskiego, Juliana Kozińskiego, suplentem dla gimnazyum w Nowym Sączu. — Przyjmuje do wiadomości reskrypt ministeryalny o przeniesieniu w stan spoczynku Teodora Biłousa, dyrektora gimnazyum bocheńskiego.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 lutego.

W czasie zapustnych feryj Izby poselskiej, wewnętrzne sprawy austryackie ucichły zupełnie. — Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia Izby poselskiej będzie pierwsze czytanie wniosku rządowego o stowarzyszeniach i zgromadzeniach akademickich, o którym przed kilku dniami pisaliśmy. Do głosu zapisali się za wnioskiem z Polaków pp. Bobrzyński i Romaszkan — przeciw wnioskowi zapisali się skrajni narodowcy niemieccy i antisemici, co najlepiej dowodzi, że wniosek ten spowodowany jest agitacyami wśród młodzieży uniwersyteckiej wiedeńskiej, prowadzonemi przeważnie w duchu wielko-niemieckim i antisemickim.

O pierwszem czytaniu wniosku ks Liechtensteina zapewniają według *Fremdenblattu* w kołach parlamentarnych, że odbędzie się ono jeszcze przed świętami wielkanocnemi. P. Greuter wyjeżdżając z Wiednia, miał oświadczyć jednemu z kolegów w Izbie, iż powróci kiedy go jego klub zawezwie do pierwszego czytania wniosku szkolnego „co z pewnością jeszcze przed Wielkanocą nastąpi.“ Tymczasem agitacya przeciw wnioskowi trwa ciągle. Dzienniki wiedeńskie są nieustannie przepełnione doniesieniami o tej agitacyi, o uchwałach różnych stowarzyszeń i reprezentacyj, skierowanych przeciw wnioskowi. Zaznaczyć warto, że objawia się ona bardzo silnie także i w Czechach, i to nietylko w niemieckiej, ale i w czeskiej ludności, zwłaszcza wśród nauczycielstwa.

Dzienniki wiedeńskie z wielką radością podniosły uwagę *Pester Lloyda* z powodu dyskusyi w Izbie poselskiej nad traktatem handlowym z Niemcami. Na pierwsze doniesienia o tej dyskusyi *Pester Lloyd* zamieścił krótką uwagę, iż Węgry z radością to witają, gdy parlament drugiej połowy monarchii wychodzi z dotychczasowej swej obojętności w sprawach zagranicznych, i zaczyna się niemi żywiej zajmować. Zwolennicy „unii cłowej“ z Niemcami i wniosku Knotza w sprawie wcielenia sojuszu odpornego niemiecko-austryackiego do konstytucyi austryackiej, już z tych kilku słów organu węgierskiego zaczęli sobie kapitał czynić. Jakież było ich rozczarowanie, gdy *Pester Lloyd* zaraz nazajutrz wystąpił nietylko przeciw tym wielko-niemieckim pomysłom unii cłowej i wcieleniu traktatu do konstytucyi — ale też dał silną odprawę tym, którzy z traktatu międzynarodowego chcą czynić sprawę partyjną. — „Jest to traktat austryacko-węgierskiej monarchii z cesarstwem niemieckiem, nie zaś jakiejkolwiek partyi austryackiej z Niemcami.“ Oczywiście, że dzienniki niemieckie, które tak skwapliwie zamieściły pierwszą uwagę *Pester Lloyda*, nie uczyniły najmniejszej wzmianki o nauczce, jaką od węgierskiego organu otrzymały.

Ostatnie wiadomości z Włoch brzmią wojowniczo, jakby przewidywano wojnę w bliskiej przyszłości — może na wiosnę. Według doniesienia telegraficznego, jakie otrzymała *Wiener Allg. Ztg.*, w arsenale neapolitańskim panuje niezwykła gorączkowa czynność. Okręta niedawno uzbrojone otrzymały podobno tajne rozkazy. Roboty dla eskadry morza Czerwonego zeszły na drugi plan, natomiast dzień i noc pracują tu nad uzbrojeniem całej floty torped. Wszystkie okręta wojenne włoskie, z wyjątkiem tych, które są potrzebne do obrony wybrzeży i portów, mają się zgromadzić koło wyspy Magdaleny, z północnej strony Sardynii a dowództwo nad nimi ma objąć admirał Reechia. Przedsięwzięto też uzupełnienie ufortyfikowania Castellamare.

W Rzymie zapewniają, że na wczorajszej konferencyi Crispi'ego z posłem hiszpańskim Rasconem mówiono między innemi o możebności przyłączenia się Hiszpanii do koalicyi niemiecko-austryacko-włoskiej.

Prasa rosyjska zajmuje się obecnie omawianiem mowy Salisbury'ego oraz Fergussona i Gladstona. Przypuszczają w Petersburgu możebność uformowania koalicyi rosyjsko-francusko-angielskiej, do której mogłyby przystać następnie Dania i Grecya. Naszem zdaniem nadzieje te są płonne, gdyż zdają się być sprzeczne z polityką angielską. — Uwagi nasze o tych zabiegach koalicyjnych umieściliśmy na innem miejscu.

Według doniesień z Konstantynopola w sprawach bułgarskich, skoro rząd bułgarski otrzymał wiadomość, że rząd turecki ustępując naleganiom Nelidowa wstrzymał się z nominacyą swego komisarza dla Sofii, przypomniał Porcie przepisy traktatu berlińskiego, wedle których Porta obowiązaną jest utrzymywać w Sofii własnego komisarza pełnomocnego. Skoro teraz Porta zrzeka się niejako tego prawa przez ociągani się z wysłaniem swego pełnomocnika, przeto postępowanie Porty równa się uznaniu niepodległości Bułgaryi. Dlatego rząd bułgarski nalega na przysłanie tego komisarza, oraz upomina się o uznanie urzędowe Vulkovica, jako dyplomatycznego agenta Bułgaryi.

Równolegle z żądaniem Nelidowa, aby Czarnogórcy skompromitowani w wyprawie na Burgas byli wydani rządowi czarnogórskiemu, i Vulkovic wystąpił z podobnem żądaniem w imieniu Bułgaryi, aby uwięzieni Bułgarowie byli również wydani w ręce rządu bułgarskiego.

W Filipopolu krążyły pogłoski o bliskiem zmobilizowaniu armii. Czyżby się tam obawiano już najazdu ze strony Rosyi? Zabiegi ze strony agentów rosyjskich przygotowują nowe oddziały zbrojne dla wkroczenia na wiosnę w granice Bułgaryi i Rumelii, atoli rząd bułgarski czuwa pilnie i utrzymuje dość sił wojskowych do strzeżenia granic na wypadek podobnych zamachów, zmobilizowanie armii świadczyłoby zatem o przewidywaniu większego niebezpieczeństwa.

Na zapowiadanej uczcie u prezydenta Izby francuskiej Floqueta był istotnie ambasador rosyjski baron Mohrenheim. Pojednanie się Floqueta z Rosyą jest więc dokonane. — Na tej uczcie zauważono, że Ferry miał dłuższą rozmowę z Mohrenheimem. To daje powód do licznych komentarzy na temat sojuszu między Francyą a Rosyą. Sojusz taki mógłby być zawarty dopiero wówczas, gdyby gabinet utworzył się z tak dobranych mężów stanu, iżby dłuższa trwałość jego była zapewnioną przez stałe poparcie przeważnej większości w Izbie.

Wniosek do ustawy przeciw socyalistom miał wczoraj przyjść na porządek dzienny obrad parlamentu niemieckiego. Wszystkie zmiany w ustawie proponowane ze strony rządu, jako też zmiana projektowana przez Windthorsta zostały w komisyi odrzucone po części zaś cofnięte. Co do terminu przedłużenia ustawy, to postawiono w tej kwestyi dwa wnioski: wniosek rządowy proponuje termin pięcioletni; wniosek Marquardsena i Meyera proponuje termin trwania ustawy do 30 września 1890. Wniosek rządowy odrzucono, przyjęto zaś wniosek Marquardsena ogromną większością głosów.

Jeszcze o studniach artezyjskich.

Pan Zsigmondy Béla z Peszt, powaga w sztuce wiercenia studzien artezyjskich, udziela mi następujących szczegółów o studniach paryskich:

Studnia w Grenelle kosztowała 400.000 franków (opis zawarty w dziele Arraga tom VI.) — Roboty rozpoczęto 24 grudnia 1833 i ukończono według podań jednych w roku 1842, a według drugich (*Les promenades de Paris*) dopiero 20 lipca 1852. Głębokość otworu wynosi około 600 m. Studnia w Tassy rozpoczęta 25 lipca 1855, wodę otrzymano w r. 1861, lecz po wielu wypadkach ukończono robotę w roku 1864. Głębokość otworu 586·5 m., średnica 700 mm. Koszta roboty wynosiły milion franków. Studnia w rafineryi C. Say została ukończoną w roku 1870 przy głębokości 580 m. i średnicy 212 mm.

Studnię w La Chapelle rozpoczęto w r. 1863 i podczas bytności swej w roku 1886 zastał ją Zsigmondy nieukończoną. Kosztowała 5—6 milionów franków. Rozpoczęto robotę średnicą 1·8 m i podczas bytności Zsigmondyego miał otwór 1·3 m.

Z tych danych wynika, że studnia artezyjska średnich rozmiarów wymaga 9 lat pracy i kosztuje pół miliona do miliona franków, studnia zaś większych rozmiarów, mogąca zaopatrzyć większą ludność, potrzebuje znacznego wkładu i dłuższego czasu do wykończenia.

Henryk Walter.

Kronika.

Kraków, 14 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 16 bm. Na porządku dziennym między innemi jest wybór po 2 radców miejskich z każdej sekcyi do komisyi, która się zajmie sprawą zaprowadzenia oszczędności w rozchodach i podwyższeniem dochodów gminy.

W sprawie sprzedaży Zakopanego odbieramy następujące pismo: W sobotnim numerze tutejszych pism była taka wzmianka o sprzedaży Zakopanego, iż zdawaćby się mogło, iż prócz p. Goldfingera nikt właściwie ze społeczeństwa polskiego tą sprawą się nie interesował i na kupno nie reflektował.

Owoż uważam za mój obowiązek wyjaśnić, że grono osób w kraju dobrze znanych, postanowiło łącznie ze mną brać udział w licytacyi Zakopanego i mnie wybrało do przeprowadzenia tego interesu.

Co do terminu licytacyjnego były podzielone zdania, jedni twierdzili oparci na publicznem oświadczeniu kompetentnej osoby, że pierwszy termin bezskutecznie upadnie, inni podzielali wprawdzie moje zapatrywanie, że to rozumowanie może się okazać mylnem, jednak znaleźliśmy się w mniejszości. Wyznaję, że obawiając się aby przez zbytni nacisk nie rozbić spółki, nie stawiałem licytowania na pierwszym terminie jako *conditio sine qua non*, jednak nie z powodu wygórowanego szacunku tych dóbr, jak to w owem publicznem oświadczeniu twierdzono, lecz z tego powodu, że wiedziałem, że warunki licytacyjne nie są jeszcze prawomocne i jeszcze nie upłynął termin do wniesienia przeciw nim rekursu rewizyjnego. Licytacya zaś odbyta w takim okresie czasu, gdzie jeszcze licytanci na pewno nie wiedzą, pod jakimi właściwie warunkami kupować mają, nie może według mego zdania być zatwierdzoną, szczególnie w sprawie, gdzie rozchodzi się o kilkakroć stotysięcy wartający i całe społeczeństwo polskie obchodzący przedmiot.

Sądzę, że przez to wyjaśnienie uchylę rozpowszechniający się zarzut, że nawet na Zakopane nie znalazł się do kupna chrześcijański amator polskiego pochodzenia. Z prawdziwem poważaniem

Dr. Józef Retinger.

Wyborców do Izby handlowej prosimy, aby nie wydawali z rąk swoich kart legitymacyjnych i głosowania, ani też ich nie wypełniali, ponieważ grono poważnych obywateli zajęło się nareszcie tą sprawą i ogłosi niebawem listę kandydatów. Przestrzegamy również przed agitatorami, którzy starają się wszelkimi siłami i środkami karty wyłowić, każdy na rzecz pewnych kandydatów.

Dzienniki lwowskie znów dziś nie nadeszły z powodu przerw w komunikacyi kolejowej spowodowanych wielkiemi śniegami.

Zatory lodowe na Wiśle rozbijane będą przez inżynieryę wojskową dynamitem. Na wypadek powodzi zarządzone zostały środki ratunkowe. Dowiadujemy się, iż służba ratunkowa miejska nie posiada w dotyczącej służbie i odpowiednich czółen — wypadałoby zawczasu zaradzić temu.

Z zarządu kolei państwowych „Ponieważ zaspy śnieżne na szlaku Stróże-Grybów 13 b. m. usunięte zostały, otwiera się także ruch towarowy na tej linii, tak, że obecnie w krakowskim okręgu dyrekcyjnym wszystkie linie dla przewozu osób i towarów są otwarte, z wyjątkiem szlaków, Stróże-Zagórz i Zagórzany Gorlice, które dla całego ruchu zamknięte pozostają“.

Zmarli. Augustyn Szmurło, znakomity filolog i zasłużony pisarz, urodzony w 1821 roku, zmarł onegdaj w Warszawie.

Ś. p. Szmurło wydał wiele prac specyalnych, z których jedynie ważniejsze przypominamy, a mianowicie: „Gramatykę łacińską teoretyczno praktyczną“ w trzech częściach, opracowaną razem z Sumińskim, W pracy tej składnia, później oddzielnie ogłoszona, była jego wyłączną robotą. *„Historia literarum romanorum“* „O kulturze Grecyi“. „O dziejowem stanowisku klasycyzmu“. „O nauczaniu gimnazyalnem“. Jedną z ostatnich prac jego był przekład „Iljady“, który w prasie powszechne uznanie obudził.

Prócz tego był spółpracownikiem „Encyklopedyi powszechnej“ i pisywał artykuły treści pedagogicznej do *Dziennika Powszechnego*, w pierwszych czasach jego rozwoju.

Jako człowiek zacny i prawdziwy przyjaciel młodzieży pozostawił po sobie szczery i powszechny żal.

W Warszawie również zmarł powszechnie szanowany prawnik i członek izby sądowej warszawskiej Józef Wosiński. Liczył 51 lat.

Ścisłość niemiecka. *N. W. Tagblatt* poluje, jak wiadomo, na sensacyjne tytuły artykułów wstępnych. W jednym z ostatnich numerów pisze o sojuszu francusko-rosyjskim pod tytułem: *Française und Kolomejka*“, wyobrażając sobie widocznie, że Kołomyjka jest rosyjskim tańcem. Pismo wychodzące w Austryi wiedzieć przecież powinno, że Kołomyja leży u nas, a nie w Rosyi i że Rusini nie są Rosyanami.

Myślenice 10 lutego. (Koresp. *Nowej Reformy*). Za staraniem cechmistrów Jana Kupca, Ludwika Ambora, Klemensa Kutrzeby, Ignacego Gorączko i Jędrzeja Kudasa, proboszcz miejscowy ks. Antoni Dobrzański w asystencyi miejscowych wikaryuszy Jana Pabiana i Franciszka Zadęckiego odprawił w Myślenickim parafialnym kościele dnia 9 b. m. ku uczczeniu 25 letniej rocznicy powstania narodowego z roku 1863 żałobne nabożeństwo za dusze poległych w tem powstaniu. Liczna publiczność i straż ogniowa miejscowa zapełniła kościół, wznosząc modły do Boga. Skromny katafalk, przyozdobiony wieńcem cierniowym, mnóstwem świateł i zielenią drzewek szpilkowych, przed katafalkiem starzec z chorągwią w ręku, z roku 1766 z czasów Polski pochodzącą po jednej stronie z orłem białym, a po

drugiej z Chrystusem na krzyżu, cechy z chorągwiami i światłem, śpiewy żałobne młodzieży rzemieślniczej nadawały temu nabożeństwu cechę podniosłą i uroczystą. Mróz i śnieżyca nie były nawet dla pań przeszkodą do przybycia na nabożeństwo, co najlepiej dowodzi, że duchem narodowym są tu wszyscy ożywieni.

Bóg więc zapłać wszystkim, którzy do uświetnienia tego nabożeństwa w jakikolwiek sposób się przyczynili

Ze Stowarzyszeń.

— Walne zgromadzenie krakow. Towarzystwa technicznego odbyło się, jak donosiliśmy dnia 30 stycznia pod przewodnictwem wiceprezesa T. Stryjeńskiego. Sekretarz W. Wdowiszewski odczytał sprawozdanie zarządu z całorocznych czynności Tow., z którego podajemy najważniejsze ustępy. Liczba członków Tow. mimo ubytku kilku przez śmierć lub przesiedlenie, wypełniła się do poważnej liczby 111 miejscowych i 39 zamiejscowych, co wynosi razem liczbę 150 członków. Posiedzeń ogólnych odbyło się w r. 1887 dziesięć, a były zawsze stosunkowo bardzo liczne i nader ożywione. Przyczyniły się do tego z jednej strony wykłady na nich miane, z drugiej strony ważność przedmiotów na nich rozbieranych. Z wykładów wymienić należy: rycinami i rysunkami objaśniany, a z wielkim aplauzem przyjęty wykład czł. Rottera Jana „O złotem cięciu w naturze i sztuce“; czł. Tad. Stryjeńskiego „O adaptacyi pałacu Czartoryskich na Grand Hotel“; czł. Wincentego Wdowiszewskiego „O kościele farnym w Bieczu i jego restauracyi“; czł. J. Szczepaniaka „O wodociągu Zagrzebskim“; czł. W. Kołodziejskiego dwa odczyty „O wodociągach krakowskich“; referat czł. Swierzyńskiego z obrad kongresu hygienicznego w Wiednin; odczyt czł. St. Odrzywolskiego „O restauracyi katedry w Koszycach“; czł. M. Dąbrowskiego „O najnowszych urządzeniach i zastosowaniach gazu świetlnego do oświecania i grzania“. Ze spraw bieżących rozpatrywało Tow. na tych posiedzeniach sprawę podjęcia na nowo prac około słownictwa technicznego, a to na wniosek czł. Dąbrowskiego; poleciło zarządowi czuwać nad tem, aby w razie restauracyi kościoła OO. Dominikanów nie przyszło do zeszpecenia charakterystycznej fasady kościoła; postanowiło wziąć zbiorowy udział w pogrzebie ś. p. Kraszewskiego; uchwaliło zająć się stroną naukową wycieczki słuchaczów politechniki wiedeńskiej do Krakowa przedsięwziętej; postanowiło petycyonować do ministeryum oświaty w sprawie Biblioteki byłego instytutu technicznego, którą jako publiczną ministeryum znieść zamierzyło; uchwaliło odbycie wycieczki naukowej do Gebułtowa dla sprawdzenia dat, podanych przez czł. Kołodziejskiego w sprawie pobrania wody dla wodociągów krakowskich z doliny rzeki Sułoszówki; rozpatrywało na kilku posiedzeniach z rzędu sprawę wodociągową i postanowiło odnieść się do Rady miejskiej z prepozycyą brania udziału przez delegatów w komisyi wodociągowej, a gdy Rada miejska uchwaliła powołanie takiego delegata, wybrało nim członka Tytusa Bortnika; uchwaliło podziękować dyrekcyi Kasy oszczędności we Lwowie za ogłoszenie racyonalnego konkursu dla architektów krajowych na gmach własny — słowem nie było sprawy obchodzącej ogół techników w najbliższej przyszłości, aby się nad nią Tow. nie zastanowiło. Zarząd Tow. odbył w 1887 r 27 posiedzeń, na których następujące załatwił sprawy: podziękował Tow. inżynierów i architektów w Wiedniu za dzieło p. t. „*Studienreise nach Galizien*“, przysłane w darze Tow. krakowskiemu, zaznaczając objaw życzliwości dla naszego kraju, jaki się w dziele tem przejawia; ofiarował Uniwersytetowi Jagiell. bronzowy medalion ś. p Księżarskiego podczas uroczystego otwarcia Collegium novum, za pośrednictwem prezydyum zarządu; wydelegował na kongres hygieniczny w Wiedniu 2 członków pp. Steingrabera i Świerzyńskiego; przeprowadził z Tow. politechn. lwowskiem rokowania co do reformy *Czasopisma technicznego*, które dość pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem; urządził zwiedzenie mostu kolejowego na Wiśle; objął w posiadanie legat ś. p inżyniera Danka, składający się z 68 tomów technicznej treści; wystosował do ministeryum oświaty petycyę w sprawie biblioteki b. instytutu techn w Krakowie; wypracował memoryał w sprawie budynków powystawowych dla wiceprezydenta miasta. Biblioteka Tow. wzrosła do 421 tomów, co w porównaniu z r. 1886 daje nadwyżkę 61 dzieł w 100 tomach. Prócz tego prenumerowano dla członków 2 pisma polityczne *Czas* i *Reformę* i 7 czasopism technicznych. Z komisyj delegowanych różnemi czasy przez Tow., najczynniejszą była komisya do zaprojektowania reformy ustawy budowniczej dla miasta Krakowa. Pod przewodnictwem wiceprezesa T. Stryjeńskiego odbyła ona kilkadziesiąt posiedzeń, a rezultatem jej prac jest sumiennie i gruntownie opracowany projekt zmiany ustawy budowniczej, jaki na ręce zarządu przedłożyła. Składając swój mandat zarząd z r. 1887 pochlebia sobie, że przekazane mu zadanie wykonał według najsumienniejszego poczucia obowiązku i choć w małej części przyczynił się do rozwoju Tow., jakiemu nawet najnieprzychylniejsze oko zaprzeczyć nie może. Objąwszy bowiem okiem ostatnie lata istnienia Towarzystwa i przejrzawszy skutki jego czynności, widzi się, że położenie Tow. na wewnątrz coraz się więcej utrwala, a stanowisko na zewnątrz niepomiernie podnosi. Dowodem tego najlepszym jest zainteresowanie się prasy miejscowej i ogółu mieszkańców rozprawami Tow. w sprawie wodociągowej, dowodem, że z jego siłami rachować się zaczęła reprezentacya gminy, powołując delegata z grona Tow. do komisyi wodociągowej i wybierając nadto trzech techników wybitnych do tejże komisyi *proprio motu*. Jest to zwycięstwo tak doniosłe, że gdyby Tow. w roku 1887 tylko ten jeden fakt utrwalenia swego stanowiska na zewnątrz zanotować miało, jużby nim mogło być zadowolone. Ale do tego jednego faktu przybywa wiele innych. Coraz częstsze rozpisywanie konkursów technicznych dowodzi, że społeczeństwo i władze przekonać się dały o racyonalności przedstawień i dowodów, jakiemi Tow. popierało sprawę konkursów, a to powinno napawać otuchą, że przyszłość spełni i te życzenia, których dotąd spełnić nie miała sposobności. Jesteśmy pytani w różnych sprawach technicznych o zdanie, a wskutek odpowiedzi Tow. mnożą się żądania i obecnie tak władze rządowe, jak i autonomiczne uwiadamiają Tow. o licytacyach, konkursach, zapraszają do wzięcia udziału w uroczystościach publicznych — słowem Tow. wyrobiło sobie formę dobrze akredytowaną u społeczeństwa. Wystąpienie Tow. przy uroczystości otwarcia nowego gmachu uniwersytetu i zaznaczenie obywatelskiego stanowiska w przemówieniu do senatu akademickiego również dobrze oddziałało na ogół i dało nas poznać tym sferom, które dotąd poznać nas nie miały sposobności. Zarząd nie sobie, nie działaniu swemu przypisuje ten rozwój Tow., wiedząc dobrze, że nań składały się lata ciągłej i wytrwałej pracy wszystkich członków; ale miło mu skonstatować, że przypadek pozwolił mu być zarządem wówczas, gdy wszyscy członkowie jednym ożywieni duchem, silni koleżeńską łącznością, potężni samowiedzą swej godności jako technicy i obywatele kraju, wspierali usiłowania zarządu na każdym kroku i nigdy nie wyłamywali się z pod koleżeńskiej komendy. To też droga przebyta naznaczyła się śladami pochodu Tow., idzie ono naprzód, a Bóg da dojdzie do celu, jaki sobie wytknęło.

Sprawozdanie to przyjęło Zgromadzenie z zadowoleniem do wiadomości. Następnie czł. Niedziałkowski imieniem komisyi rewizyjnej zdał sprawę o zarządzie funduszami Tow. w roku 1887 i wniósł o udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi. Zgromadzenie udzieliło absolutoryum bez rozprawy. Czł. Sare referuje z kolei sprawę budżetu na rok 1888, wykazując w dochodach sumę 1225 złr. i tyleż w rozchodach. Zgromadzenie projekt ten budżetu przez Zarząd uchwalony w całej osnowie zatwierdza. Członek Meus imieniem miejscowego komitetu redakcyjnego zdaje sprawę z całorocznych czynności komitetu oraz przedstawia Zgromadzeniu projekt zmiany § 3 umowy z Tow. politech. lwowskiem, jaką uchwaliły oba Zarządy, z prośbą o przyjęcie do wiadomości i zatwierdzenie. Zgromadzenie uchwala powyższą zmianę w brzmieniu ułożonem przez Zarządy, w przedmiocie zaś reformy „Czasopisma technicznego“, przeprowadzonej przez Zarządy i redakcyjne komitety, wywiązuje się ożywiona dyskusya, której wynikiem były następujące uchwały: 1) Tow. poleca Zarządowi, aby nad sprawą umieszczenia inseratów w „Czasopiśmie technicznem“ gruntownie się zastanowił (na wniosek czł. E. Bandrowskiego). 2) Zarząd ma wpłynąć na to, aby „Czasopismo techniczne“ nosiło na sobie cechy więcej estetyczne, niż dotychczas (na wniosek czł. K. Zaremby. 3) Zarząd ma dopilnować, aby sprawozdania z posiedzeń Tow. i Zarządu były regularnie publikowane w „Czasopiśmie“ (na wniosek członka Borelowskiego). 4) Zarząd ma zwołać ankietę, któraby się zastanowiła nad obmyśleniem sposobów racyonalniejszego i korzystniejszego wydawania „Czasopisma“ i odnośny elaborat przedstawić najbliższemu Zgromadzeniu walnemu do powzięcia stanowczej uchwały. Na wniosek członka Stryjeńskiego Zgromadzenie przekazuje sprawę utrzymywania lokalu do rozpatrzenia Zarządowi. Przy przeprowadzonem następnie głosowaniu kartkami zostali wybrani:

Prezesem Towarzystwa: Justyn Głowacki, jednogłośnie; wiceprezesem: Józef Sare. Na członków Zarządu: Władysław Kaczmarski, Tadeusz Stryjeński, Mieczysław Dąbrowski, Jan Wdowiszewski, Karol Knaus, Spirydyon Makarewicz, Sławomir Odrzywolski, Karol Stadtmüller, Teodor Kułakowski. Do komitetu redakcyjnego wybrano: Dra Ernesta Bandrowskiego, Rajmunda Meusa, Władysława Ekielskiego, Jana Rottera, Jana Wdowiszewskiego i Wincentego Wdowiszewskiego. Na tem posiedzenie zakończono.

Kraków, dnia 12 lutego 1888.

Korespondencya od Redakcyi. Panu X. w Krakowie. Wiadomość o wyniku konkursu dramatycznego imienia Alojzego Żółkowskiego, znajdzież pan w Nrze 34 *Nowej Reformy* z dnia 11 b. m.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 16 lutego: Czwarte czwartkowe przedstawienie: „Fromont junior i Risler senior“, komedya w 5 aktach z francuskiego pp. Alfonsa Daudet i Adolfa Belot.

W sobotę 18 lutego: Na dochód Apollona Lubicza: Po raz pierwszy: „Cudze dzieci“, komedya w 3 aktach St. hr. Rzewuskiego i po raz pierwszy: „O Józię“, komedya w 1 akcie M. Bałuckiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 14 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	744 7 mm	746,2 mm	746,4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,2	+0°,2	+1°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	Z 1	PnW 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	69%	96%	93%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy śnieg, odwilż.

Wybory do Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie.

Liczni wyborcy tak z handlu jak z przemysłu, otrzymali dziś następujące zaproszenie:

Niżej podpisani uchwalili na poufnem zebraniu zawiązać komitet przedwyborczy celem przeprowadzenia wyborów do Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej i w tym celu zaprosić WPana na posiedzenie które się w dniu 17 b. m. t. j. w piątek o godzinie 12 w południe, w sali Rady miejskiej odbędzie.

Ufni w gorliwość Pańską pod względem pełnienia obowiązków obywatelskich, mamy nadzieję, że zaproszenie nasze odniesie pożądany skutek, a to tem bardziej, że czynność porządkiem dziennym objęta, da się w bardzo krótkim przeciągu czasu załatwić.

Z poważaniem
Konrad Wentzl, Henryk Schwarz, Alfred John, Władysław Fiszer, Jan Kwiatkowski, Stanisław Rehman, Juliusz Grosse, Michał Zieleniewski, Gustaw Baruch, Józef Friedlein, Wincenty Kornecki

Porządek dzienny: 1) wybór przewodniczącego, 2) wybór zastępcy przewodniczącego, 3) wybór sekretarza, 4) oznaczenie czasu do zgłaszania kandydatur.

Wstęp do sali tylko za okazaniem niniejszego zaproszenia.

Ostatnie wiadomości.

***Wiedeń**, 13 lutego.*

(§) Pisząc o sprawach parlamentarnych niepodobna pisać o czem innem na pierwszem miejscu, jak o kwestyi wódczanej, która absorbuje chwilowo całą działalność Koła polskiego a z wiosną stanie jako *cause célèbre* na porządku dziennym Izby poselskiej. Komisya Koła dla sprawy nowego podatku wódczanego pracuje bardzo gorliwie, odbywając dziennie nawet po dwa posiedzenia. Dzieje się to z powodu, że wymieniona komisya postanowiła naprzód zbadać jak najgruntowniej przedmiot, zanim przystąpi do sformułowania poprawek do poszczególnych paragrafów projektowanej ustawy. W celu dokładnego poinformowania się zaprosiło Koło polskie do Wiednia ankietę z łona galicyjskich właścicieli gorzelń, złożoną z 9 członków, pomiędzy którymi znajdują się: Polanowski, Artur hr. Potocki, Jędrzejowicz, St. hr. Badeni. Komisya kołowa odbywa wspólne narady z ankietą. Referentem wybrany p. Rutowski.

Z dotychczasowego przebiegu obrad można na pewno przypuszczać, że nowo-projektowany podatek wódczany długo, bardzo długo pozostanie w komisyi izbowej tak, że ani myśleć, żeby mógł z komisyi wejść przed świętami wielkanocnemi do Izby. W komisyi zabierać będzie głos — jak teraz już obliczono — przy rozprawie ogólnej mówców 30. Następnie wybranym będzie podkomitet, któremu także trzeba będzie pozostawić pewien przeciąg czasu dla obrad, a dopiero potem nastąpi rozprawa szczegółowa, przy której do każdego paragrafu będzie po kilkunastu mówców. Nowy podatek od wódki przejdzie za tem przez małą „obstrukcyę“ w komisyi, ażeby z niej wyjść w końcu zmienionym do niepoznania. Takie są na razie zamiary Koła stojące w sprzeczności z zamiarem rządu przeforsowania jak najprędszego nowej ustawy podatkowej przez komisyę i przez Izbę bez żadnej ważniejszej zmiany. Czy Koło lub rząd zwycięży w tej walce, trudno na razie przewidzieć. Rozstrzygającem atoli będzie stanowisko, jakie reszta prawicy zajmie wobec przedłożenia rządowego. Koło z swej strony stara się usilnie o pozyskanie poszczególnych stronnictw prawicy dla siebie. Z Czechami przyjdzie też najprawdopodobniej do porozumienia, raz dlatego, że Czesi w ogóle chętnie przechylają się na stronę żądań Koła, powtóre zaś dlatego, że Czechów, którzy u siebie posiadają także dużo małych gorzelń rolniczych, dotyka przedłożenie rządowe także niekorzystnie. Z klubem Hohenwartha, gdzie zasiada również dużo właścicieli gorzelń — z Bukowiny i innych krajów — przyjdzie prawdopodobnie łatwo do porozumienia. Inaczej zupełnie przedstawia się rzecz co do niemieckich klerykalistów. Ci chcą przy płomieniu spirytusowym upiec swą pieczeń szkoły wyznaniowej w tym kierunku, że za ewentualne ustępstwa, uczynione Kołu polskiemu w sprawie podatku wódczanego, żądać będą w zamian koncesyj ze strony Koła dla szkoły wyznaniowej.

W ostatniej okoliczności szukać też należy piety Achilesa całej sprawy. Z tej strony grozi też pewne niebezpieczeństwo, pewien fatalizm — który złowrogo zaczyna zawisać nad ogólnem położeniem parlamentarnem.. Na razie powstrzymujemy się od wszelkich uwag dalszych w tym kierunku

Dowiadujemy się, że bilans kolei Karola Ludwika wykazuje za r. 1887 większy dochód w porównaniu do zeszłego roku o 600.000 złr. — Bilans będzie publikowanym 25 marca. Walne zgromadzenie akcyonaryuszów zbierze się dopiero 25 maja. Co się tyczy dokompletowania pięcioprocentowego kuponu, wynoszącego 2·10 złr., zależeć będzie od konstelacyi politycznej. Jeżeli bowiem położenie będzie pokojowem, wówczas nastąpi wypłata reszty kuponu, w przeciwnym zaś razie przeznaczona na to suma wcieloną będzie do funduszu rezerwowego.

Telegramy „Nowej Reformy“;

(Prywatne.)

Wiedeń, 14 lutego. Komisya izbowa dla podatku wódczanego odbędzie się w piątek pierwsze posiedzenie.

Wiedeń, 14 lutego. Ks. Filip Coburg, najstarszy brat ks. Ferdynanda, poszukuje w Wiedniu przez prywatnych agentów pożyczki ośmiu milionów złr. Mówią, że sprawa ta ma stać w związku z zamierzoną mobilizacyą armii bułgarskiej.

Wiedeń, 14 lutego. *Correspondence de l'Est* donosi z Petersburga, że wynikiem podróży lorda Churchilla do stolicy rosyjskiej będzie handlowo-polityczne zbliżenie się Rosyi do Anglii, czego wyrazem ma być znaczne zniżenie cła dla artykułów przywożonych z Anglii do Rosyi.

Warszawa, 14 lutego. Słychać, że Hurko ma ustąpić z tutejszego generał-gubernatorstwa, a następcą jego zostać ks Dondukow-Korsakow. — Hurko ma zająć wyższe wojskowe stanowisko. Prawdopodobnie zostanie on główno-dowodzącym nad wojskami dyslokowanemi w okręgach wojskowych: wileńskim warszawskim i kijowskim.

Konstantynopol, 14 lutego. Tutejszy ambasador rosyjski Nelidow miał audyencyę u sułtana, na której ponowił żądanie o zapłacenie dłużnego Rosyi odszkodowania wojennego, mianowicie pozostałości z kilku lat ostatnich wynoszącej 440.000 funtów tureckich. Porta wymawia się i tłumaczy zwłokę głodem panującym w Małej Azyi.

Konstantynopol, 14 lutego. Hr. Montebello odesłał ministrowi Flourensowi do Paryża ratyfikowaną przez sułtana konwencyę o kanale suezkim. Modyfikacye przedsięwzięte przez Portę, nie znajdą prawdopodobnie aprobaty w Paryżu i Londynie

(Z biura korespondencyjnego.)

Berlin, 14 lutego. Parlament niemiecki uchwalił wczoraj w drugiem czytaniu ustęp z ustawy przeciw socyalistom 164 głosami przeciw 80 o przedłużeniu jej do 30 września r. 1890. Ciąg dalszy rozprawy odbędzie się dzisiaj.

San-Remo, 14 lutego. Według *Ag. Stefaniego* cesarzewicz niemiecki miał noc z 12 na 13 spokojną i spał kilka godzin bez febry. Nabrzmienie krtani ustępuje. Wczoraj wstał cesarzewicz z łóżka. Wszystko idzie dobrze.

San-Remo, 14 lutego. Według *Ag. Stefaniego* lekarze zadowoleni są ze stanu cesarzewicza. — Chory połyka już potrawy rzadkie i cały dzień nie kładł się do łóżka.

Paryż, 14 lutego. Izba poselska po dłuższej rozprawie odrzuciła wczoraj 256 głosami przeciw równej liczbie wniosek rządowy o kredyt w kwocie 20 milionów na cele tonkińskie.

Po takiej uchwale oświadczył Tirard: Jeżeli ta uchwała zawiera w sobie postanowienie opuszczenia Tonkinu, rząd nie bierze na siebie odpowiedzialności, a jeżeli znaczy tyle, co wezwanie do oszczędności, to rząd gotów jest do tego i dlatego żąda jednorazowego kredytu w kwocie 19,800.000 franków. Taki kredyt został wreszcie uchwalony 264 głosami przeciw 256.

Rzym. 14 lutego. Wczoraj popołudniu była narada ministrów, podług *Fanfuli* dla umówienia się co do postępowania całego gabinetu wobec bliskiej publikacyi ustawy o reorganizacyi ministerstw, a szczególnie z powodu upierania się ministra oświaty przy swej dymisyi.

Tribuna donosi, że minister robót publicznych podał się d. 12 do dymisyi z powodu niezgody z innymi ministrami co do zarządzeń finansowych. Król przyjął jego dymisyę.

Londyn, 14 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin Picton postawił wniosek, aby Izba oświadczyła, że uwięzienie deputowanego O'Briena dokonane przez pomyłkę, jest naruszeniem przywilejów Izby. Na to odparł Matthews ze strony rządu, że organa policyi, które się dopuściły tej winy, zostały już pociągnięte do odpowiedzialności. Zresztą rząd ubolewa nad tą pomyłką. — Gladston zaś zaproponował, aby wniosek Pictona odesłać do komisyi przywilejów. Po dyskusyi Izba 246 głosami przeciw 151 przyjęła ostatecznie wniosek, sformułowany przez dep. Webstera, wyrażając ubolewanie z powodu tego wypadku, ale zarazem oświadczając, iż dalsze zajmowanie się tą sprawą jest niepotrzebne.

W dalszym toku rozprawy nad adresem do korony Parnell przedłożył poprawkę, która zawiera naganę dla rządu za jego postępowanie w Irlandyi.

W Hydeparku odbyła się wczoraj wielka demonstracya klubu radykalnego na cześć dep. Sulliwana (do niedawna lorda-majora w Dublinie) i innych deputowanych irlandzkich, którzy w ostatnich czasach odsiedzieli kary więzienia za wykroczenia przeciw wyjątkowej ustawie irlandzkiej. Około 15.000 osób miało udział w tej demonstracyi. Było kilka mów przeciw gabinetowi. — Wszystko odbyło się bez zakłócenia spokoju.

Konstantynopol, 14 lutego. Według *Ag. Stefaniego* Porta ma obawy o zachowanie się Francyi w Syryi. Agenci francuscy starają się wywołać tam nieporządki, aby dostarczyć Francyi powodu do wmięszania się czynnego.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 14 lutego 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	78	05
Zjednoczony dług w srebrze	79	35
Austryacka renta złota	108	65
5% austryacka renta (marcowa)	93	05
Akcye banku austro-węgierskiego	862	—
Akcye kredytowe	269	99
Londyn	126	70
srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	03
Dukaty austryackie	5	98
Banknoty banku niemiec. za 100 m	62	12½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków dnia 14/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	107 75	108 50
Marki niemieckie za 100 mar.	61 90	62 40
20-to frankówka złota	10	10 10
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 —	103 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	90 75	92 25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	100	102 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91	93
5% Obligi komunalne I Emis.	9[illegible] 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	95
4% „ „ „ „ „ II Em.	89 —	90 —
4½% „ „ „ „ „	93 50	94 50
5% „ „ „ „ „	99 50	100 50
5% „ „ „ „ z prem. 10%	99 75	101 —
5% „ „ „ „ swr. za 40 lat	96 25	97 25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 50	99 75
4% „ likwidac. „ „ 100	89 —	91 —

Lwów, dnia 13/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	—	281
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	10[illegible] —
4½% „ „ „ „ „ 100	92 75	93 75
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	9[illegible] 50
4½% Listy zast. Banku kraj. „ 100	90 75	92 25
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	96 50	98 —
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	100 —	101 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	— —	93 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	100	101 —

Warszawa, dnia 13/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	99 40	9[illegible] 60
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	90 25
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	— —	98 90
5% „ „ „ II „ „ 100	—	98 —
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	97 75
5% „ „ „ IV „ „ 100	— —	97 75

Wiedeń, dnia 13/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	77 95	78 15
5% „ „ srebrna „ „ 100	79 40	79 60
4% „ „ złota „ „ 100	108 40	108 60
5% „ „ papier. nowa „ 100	93 10	93 3
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	130	131
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	133 3	133 80
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	137 50	138 —
„ „ 1864 bez % całe „ 100	165 50	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	165 50	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	99 55	96 7[illegible]
5% „ papierowa „ „ 100	83 10	83 20
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	10[illegible] 25	109 25
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	119 —	119 4
„ „ „ 50 „ „ 100	118 50	119
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	122	122 30

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	100 —	101
5% „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	101 80	102 60
5% „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	103 75	104 50
5% „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	[illegible]4 —	[illegible]4 55

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	11[illegible] [illegible]0	117 [illegible]0
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	1[illegible]4 75	105 75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	30 —	30 80
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	17 50	17 70

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	—	91
5% „ „ obl. komun. „ 100	100	100 [illegible]0
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	—	100 50
5% „ „ „ 40-letnie „ 100	96 [illegible]0	97 —
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100 20	101 20
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ 100	102 —	102 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 100	93 —	[illegible]3 25
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	99 7[illegible]	100 25
4½% Banku austro-węgiersk. „ 100	101 75	102 25
4% „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	103 50	104

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	95 25	96 25
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	97 50	98 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	98 [illegible]0	99 25
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	7[illegible] —	78 —
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	85 —	85 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	— —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	96 5	97 50
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	143 —	144 —
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	95 —	95 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	94 50	95

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 55	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	176 25	177 —
Klary „ 40 „ m. k.	49 80	50 40
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 —	118 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	17 50	18 25
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	53 —	5[illegible] 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	16 70	17 90
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 45	11 75
Rudolfa „ 10 „ w. a.	19 75	[illegible]0 25
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	3[illegible] —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	139 —
4% „ 50 „ w. a.	70 25	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	101 25	101 50
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	82 50	83 —
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	26[illegible] 20	269
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	271 —	272 —
25·25	Laenderbank „ 200 „	205 25	205 50
38·60	Austro-węgierskie „ 600 „	864 —	862 —
—·—	Unionbank „ 100 „	190 —	19[illegible] 25
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „		—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	172 —	173 —
136	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2467	[illegible]472 —
10·50	Karola Ludwika „ 210 „	191 50	192 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	208 00	208 50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	137 —	137 5[illegible]
9·50	Rudolfa „ 200 „	177 50	178 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	169	1[illegible]0 —
25 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	215 30	215 60
5 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	80 25	80 50
16·25	Żegluga na Dunaju „ 500 „	344 —	346 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 99	6 01
20-to Frankówki „ „	10 04	10 05
20-to Markówki „ „	12 43	12 45
Pół-Imperya y ros. pełne ważne „ „	10 37	10 39
Funty szterlingi „ „	12 65	12 70
Banknoty włoskie „ „	49 05	49 12
Ruble papierowe za 100 sztuk	107 75	108 —

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.